

□ Czas czytania: 3 min.

[\(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu\)](#)

8. Modlitwa czy służba

Drodzy młodzi,

miłość i modlitwa zawsze idą w parze. Muszę wam powiedzieć, że jeśli chodzi o osobę Jezusa, jedno z Jego stwierdzeń zawsze bardzo mnie poruszało: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. (Mt 11,29).

Otóż Jezus, cichy i pokornego serca, zawsze mocno łączył bycie Synem Ojca, który Go kocha i z którym jest w doskonałej jedności, z innym wymiarem, jakim jest miłosierdzie i miłość bliźniego: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście... będzie mu odpuszczone, ponieważ bardzo umiłował... Byłem głodny, a daliście Mi jeść...”.

Pytacie mnie, jak można stać się świętym w codziennym życiu: poprzez modlitwę i apostołstwo. Podczas gdy modlitwa karmi przyjaźń z Bogiem, poprzez ciszę, sakramenty i Słowo Boże, miłość prowadzi do kochania braci i sióstr, do budowania wspólnoty aż do zjednoczenia. Apostołstwo, dawanie siebie braciom i siostram, przede wszystkim najbliższym, jest również sposobem, w jaki można zacząć spotykać się z Bogiem: jeśli rzeczywiście dasz siebie braciom i siostram z cichym i pokornym sercem, spotkasz Jezusa, który mówi: „Ty mi to uczyniłeś”.

Chrześcijańska świętość (którą zwykłem nazywać „pobożnością”) polega właśnie na tym: to Boża miłość działa w nas, a my oddajemy się jej w naszym dawaniu innym, energicznie, chętnie i całym sercem.

Miłość Boga i miłość bliźniego to nie tylko dwa główne przykazania, ale są one swoimi lustrzanymi odbiciami; można by powiedzieć, że jedno wynika z drugiego. Aby pomóc Wam to zrozumieć, pamiętam, jak kiedyś udzieliłem rady kobiecie, która mocno zaangażowała się w modlitwę: „Jeśli modlitwa duszy, która żyje wolnością pochodzącą od Boga, zostanie przerwana, to wyjdzie ze spokojną twarzą i łaskawym sercem wobec wicherzyciela, który jej przeszkodził, ponieważ wszystko jest dla niej równe, albo służyć Bogu poprzez medytację, albo służyć Mu poprzez znoszenie bliźniego; jedno lub drugie jest wolą Bożą, ale w tym momencie konieczne jest znoszenie i pomaganie bliźniemu”.

Być może myślicie, że życie w ten sposób w waszym świecie jest bardzo skomplikowane. Kultura i kontekst historyczno-religijny, w którym żyłem, były z pewnością bardzo skonfliktowane, ale przepojone poczuciem religijności i szacunkiem dla powszechnej wiary chrześcijańskiej. Nie jest tak w waszych czasach.

Mogę jednak Wam powiedzieć, że ja również musiałem (i chciałem) przez kilka lat żyć w bardzo trudnej formie pracy misyjnej we wrogim kraju, rządzonej cywilnie i religijnie przez kalwinistów.

Myśląc wstecz, mógłbym opowiedzieć Wam kilka rzeczy o moim doświadczeniu i, być może, zaoferować Wam kilka drobnych sugestii, jak żyć w tych skomplikowanych czasach. Aby poznać motywacje naszych hugenockich „przeciwników”, poprosiłem papieża o pozwolenie na przeczytanie kilku tekstów, które w tamtym czasie były zakazane dla katolików, a w których katolicyzm był zaciekle zwalczany. Moim celem było znalezienie wspólnej płaszczyzny, aby następnie dotrzeć do korzeni ich teorii, zwłaszcza jeśli były one niejednoznaczne lub błędne.

Nawet gdy mnie obrażano, grożono mi, oskarżano o magię, oczerniano, reagowałem z łagodnością wobec prostych ludzi, ale też z absolutną stanowczością wobec tych, którzy trwali w złej wierze. Ileż modlitwy, pokuty, postu ofiarowałem Panu za tych naszych biednych braci. Zaniesiesz Ewangelię całym sobą i o wiele skuteczniej przez konkretną pomoc, przez gotowość do słuchania, pokorny sposób podejścia do innych, który bardzo często rozpuszcza arogancję.

Pewnej pani i matce, której przez kilka lat towarzyszyłem listownie, zwykłem dawać radę, która może być przydatna dla Was:

„Musi Pani nie tylko być oddana i kochać oddanie, ale musi Pani sprawić, aby była Pani kochana przez wszystkich: sprawi Pani, że będzie kochana, jeśli uczyni się Pani użyteczną i przyjemną. Chorzy pokochają Pani pobożność, jeśli znajdą pociechę w ani miłosierdziu; Pani rodzina, jeśli dostrzeże, że jest Pani uważniejsza na ich dobro, słodsza w sprawach, bardziej sympatyczna w swoich poprawkach; Pani mąż, jeśli zobaczy, że im bardziej wzrasta pani pobożność, tym bardziej jest Pani dla niego serdeczna i słodsza w uczuciu, które mu Pani okazuje; Pani krewni i przyjaciele, jeśli zobaczą w Pani większą szczerość, wyrozumiałość i zgodność z ich życzeniami, które nie są sprzeczne z życzeniami Boga. Krótko mówiąc, musi Pani uczynić swoją pobożność atrakcyjną”.

Biuro Animacji Powołaniowej

[\(ciąg dalszy nastąpi\)](#)